

SKO uchyla decyzję burmistrza Jasińskiego

Napisano dnia: 2018-05-09 12:07:53



Burmistrz nie musi znać się na wszystkim, nie musi znać wszystkich przepisów. Dobry burmistrz ma od tego prawników, którzy za niego tworzą lub opiniują ważne dokumenty. Tak to jest w naszym kraju, jednak nie bardzo wiemy, po co burmistrz Mirska opłaca z pieniędzy publicznych radcę prawnego, skoro podpisywane przez burmistrza pisma, wydawane decyzje są tak słabe merytorycznie i Samorządowe Kolegium Odwoławcze je uchyla? Czy w Mirsku nie szkoda na to czasu i pieniędzy podatników?

Po raz kolejny wracamy do sprawy wynagrodzeń i nagród, jakie otrzymują pełniący funkcje publiczne pracownicy mirskiego urzędu. Po wydaniu przez burmistrza Andrzeja Jasińskiego decyzji odmawiającej nam dostępu do tych informacji, a tym samym możliwości opublikowania ich, tak żeby wszyscy mieszkańcy wiedzieli jak wydawane są środki z mirskiego budżetu złożyliśmy odwołanie się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego (SKO) - organu odwoławczego powołanego do orzekania w sprawach odwołań od indywidualnych decyzji administracyjnych wydawanych przez wójtów, burmistrzów lub prezydentów miast.

Jeleniogórskie SKO potwierdziło to, co dla nas od samego początku było oczywiste i uchyliło decyzje burmistrza Jasińskiego przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia. W uzasadnieniu organu odwoławczego czytamy, iż Samorządowe Kolegium Odwoławcze na uwadze miało m.in. fakt, iż na podstawie art. 1. ust. 1 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej informacją publiczną jest każda informacja o sprawach publicznych, która podlega udostępnieniu na zasadach i w trybie określonych w tej ustawie. Informacją publiczną stanowi każda wiadomość wytworzona przez szeroko rozumiane władze publiczne oraz osoby pełniące funkcje publiczne (...) Ponadto w orzecznictwie sądowo-administracyjnym powszechnie uznaje się, że informacją publiczną stanowią dane odnoszące się do wysokości środków wydatkowanych na wynagrodzenia zatrudnionych w jednostce samorządu terytorialnego pracowników pełniących funkcje publiczne.

Wprawdzie burmistrz Andrzej Jasiński nie kwestionował faktu, iż nasz wniosek o podanie kwot wynagrodzeń oraz nagród wypłaconych pracownikom pełniącym funkcje publiczne w mirskim urzędzie stanowi informację publiczną. Burmistrz Jasiński upierał się natomiast, iż jest to informacja publiczna przetworzona i żądał od nas wykazania „szczególnego interesu społecznego” wskazując, że do jej udzielenia konieczne będzie zaangażowanie dwóch pracowników „a mianowicie pracownika zajmującego się naliczaniem płac oraz pracownika zajmującego się kadrami”. Burmistrz Jasiński najprawdopodobniej zapomniał przy tym, iż urząd to nie prywatna firma, iż pracuje dla społeczeństwa, za ich pieniądze i ma obowiązek się z nich i swojej pracy przed nimi rozliczyć.

Na nic zdały się tłumaczenia burmistrza Mirska, SKO dość jednoznacznie wyjaśniło mu, czym jest informacja przetworzona a czym jest informacja prosta.

W orzecznictwie sądów administracyjnych ukształtował się pogląd, że informacją prostą a nieprzetworzoną jest informacja, którą podmiot zobowiązany może udostępnić w takiej formie, w jakiej ją posiada, przy czym jej wyodrębnienie ze zbiorów informacji (rejestrów, zbiorów dokumentów, akt postępowania), nie jest związane z koniecznością poniesienia pewnych kosztów osobowych lub finansowych trudnych do pogodzenia z bieżącymi działaniami zobowiązanego do udzielenia informacji podmiotowi. Informacja prosta nie zmienia się w informację przetworzoną poprzez proces przekształcenia. Wymagane jest za to jej przetworzenie. Przetworzenia informacji nie stanowi sięganie do materiałów archiwalnych. Za informację przetworzoną należy uznać, zatem taką, jaka, w zasadzie, w chwili złożenia wniosku nie istnieje. Jej wytworzenie wymaga przeprowadzenia przez podmiot zobowiązany pewnych czynności analitycznych, organizacyjnych i intelektualnych w oparciu o posiadane informacje proste. Nadto przy takiej wykładni istotne jest, że intencją ustawodawcy było zapewnienie każdemu możliwości realizowania jego konstytucyjnego prawa do uzyskania informacji publicznej, por. wyrok Wojewódzkiego Sądu

Administracyjnego w Krakowie z 25 października 2012 r., sygn.. akt II SAB/Kr140/12.

Przenosząc powyższe rozważania na stan rozpatrywanej sprawy w ocenie organu odwoławczego udzielenie odwołującemu żądanej informacji publicznej nie wymaga jej przetworzenia w opisanej wyżej formie. Odwołujący się żąda dostępu do informacji, które istnieją, ale wymagają wyodrębnienia jej dokumentów źródłowych – akt osobowych, dokumentacji księgowo-płacowej. Wymaga to zatem jedynie wyszukania tych informacji. Tym samym żądanie odwołującego się nie stanowi informacji przetworzonej. Informacja publiczna żądana w sprawie już istnieje. W związku z czym podjęcie wskazanych czynności nie prowadzi do jej wytworzenia i nie wymaga przeprowadzenia przez organ pierwszej instancji takich czynności analitycznych, organizacyjnych i intelektualnych, które z kolei wymagałyby poniesienia takich kosztów osobowych lub finansowych, które byłyby trudne do pogodzenia z bieżącymi działaniami tego organu. Przy tym organ pierwszej instancji zupełnie nie wykazał, że zakres wniosku odwołującego się wymaga szczególnych działań organizacyjnych i angażowania środków, które były na tyle pracochłonne, że prowadziłyby do zakłócenia normalnego toku działania podmiotu zobowiązanego do udzielenia informacji publicznej. Powołanie się przez organ pierwszej instancji na to, że informacje musiałyby przygotować dwóch pracowników, nie jest argumentem za uznaniem, że chodzi o informację przetworzoną. Tak samo ma się rzecz z przeanalizowaniem trzydziestu jeden teczek osobowych. – czytamy w uzasadnieniu decyzji wydanej przez trzyosobowy skład jeleniogórskiego SKO.

Dla nas sprawa jest jasna, pytanie natomiast, co teraz zrobi burmistrz Mirska? Czy udostępni nam a tym samym i opinii publicznej, mieszkańcom gminy Mirsk, jego wyborcom informacje o środkach wydatkowanych z budżetu, czy dalej będzie bronił „niejawności”? Z niecierpliwością czekamy na decyzję i odpowiedź Pana Jasińskiego, o której niezwłocznie Państwa poinformujemy. W naszej ocenie blisko trzymiesięczna procedura pochłonęła już wystarczająco dużo czasu, nakładu pracy urzędników i środków publicznych. Oczywiście nie wszyscy muszą się z tym zgadzać.